

niedziela, 03.03.2024

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (03.03.2024).

Panie, zburz moją świątynię

Drugi rozdział Janowej Ewangelii to opis dwóch pierwszych znaków uczynionych przez Jezusa, znaków, które są fundamentalne dla rozumienia Jego misji i tego, Kim On jest. Po objawieniu swej chwały wobec swoich uczniów w Kanie Galilejskiej, Jezusa wchodzi do Domu.

Swego Ojca, gdzie dokona drugiego znaku, który przy powierzchownej lekturze wydaje się całkowicie odmiennym od pierwszego. Ale oba znaki mają swoje umocowanie w treści pierwszego rozdziału, w który znajdujemy przedstawienie osoby Jezusa: najpierw Prolog, który możemy nazwać „prezentacją wprost”, następnie świadectwo Jana Chrzciciela o Jezusie oraz powołanie uczniów, które jest zupełnie inaczej opisane od tego, które znajdujemy u synoptyków. Następnie w drugim rozdziale Jezus już sam „mówi” o sobie poprzez swoje dwa wielkie czyny. Opowiadanie o obu tych znakach (Kana i oczyszczenie Świątyni) jest w Janowej Ewangelii zamknięte klamrą znaku wody, która daje nowe życie. W pierwszym rozdziale jest to opis działalności Jana, który chrzci lud w Jordanie, jest to niejako wstęp do tych znaków. Z kolei w trzecim i czwartym rozdziale są dwie wielkie rozmowy: z Nikodemem, o narodzinach z wody i Ducha Świętego, bez których to narodzin nie można ujrzyć Królestwa Bożego i z Samarytanką, o wodzie żywej, która gasi wszelkie ludzkie pragnienia. W pierwszych 4 rozdziałach widzimy więc znamienne przejście od wody obmycia z grzechów (Jan Chrzciciel, który już wie, że przyjdzie Mesjasz chrzczący Duchem Świętym, por. 1,33), poprzez wodę wlaną do stągwi, służących do żydowskich oczyszczeń, przemienioną w wyborne wino, do wody chrztu rodzącej do życia wiecznego (rozmowa z Nikodemem) i wody żywej, będącej znakiem wylania Ducha Świętego. W centrum tej kompozycji jest znak oczyszczenia Świątyni, który jawi się jako konieczny warunek przyjęcia Jezusowego objawienia. Wagę tego wydarzenia podkreśla Jan poprzez stworzenie opisu pełnego dynamizmu, podczas gdy synoptycy rejestrują je przy pomocy 2 lub 3 zdań i umieszczają na końcu nauczania Jezusa. Dla Jana natomiast to wydarzenie jest znakiem „otwierającym” działalność Zbawiciela, znakiem wyjaśniającym Jego misję.

LECTIO

w. 13 Zbliża się pora Paschy żydowskiej i Jezus udaje się do Jerozolimy.

Pascha dla Żydów jest świętem wyjścia z niewoli egipskiej, najważniejszym świętem w ciągu roku. Leży u podstaw tożsamości religijnej i narodowej. Święto Paschy było wspomnieniem i przeżywaniem najważniejszych dzieł Boga w historii Izraela. Obchody Paschy były też zapowiedzią nowej Paschy, podczas której ma przyjść Mesjasz i dokonać odnowienia Izraela i pełnego objawienia. Wybór tego święta jako początku swej publicznej działalności jest bardzo wymowny. Jezus, prawdziwy Mesjasz, przychodzi do swego ludu w święto Paschy aby odnowić go i objawić mu pełnię planów Bożych. Święto to stanowi także ramy dla całej Jego działalności. Jezus rozpoczyna ją w święto Paschy i w Paschę, na krzyżu, ją zakończy. W czasach Jezusa na Paschę przychodziło do Jerozolimy nawet do 100 tys. pielgrzymów. Chociaż Paschę celebrowano w domach, zapis z Pwt 16,5-7 domaga się, aby zabicie i spożywanie baranka odbywało się w miejscu wybranym przez Boga – czyli w Świątyni. Stąd wzięła się praktyka corocznych pielgrzymek na Paschę do Jerozolimy.

Pierwsze kroki Jezus kieruje do Świątyni, gdyż On powinien być *w tym, co należy do Jego Ojca* (Łk 2,49);

Pielgrzymując na święto Paschy składano przy okazji wiele ofiar. Aby to ułatwić zwierzęta przeznaczone na ofiary sprzedawano bezpośrednio na dziedzińcu świątyni (tzw. dziedzińcu pogan). Uzasadnieniem tego świątynnego handlu było prawo z Pwt 16,23-26 mówiące, że ci którzy mieszkali daleko mogli swoje dziesięciny zamienić na pieniądze, przyjść do Świątyni i za te pieniądze kupić dary potrzebne na ofiarę. Wejście do Świątyni jest spełnieniem zapowiedzi Malachiasza: *Oto Ja wy?l? anio?a mego, aby przygotowa? drog? przede Mn?, a potem nagle przyb?dzie do swej ?wi?tyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anio? Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zast?pów. Ale kto przetrwa dzie? Jego nadej?cia i kto si? ostoi, gdy si? uka?e? Albowiem On jest jak ogie? z?otnika i jak ?ug farbiarzy. Usi?dzie wi?c, jakby mia? przetapia? i oczyszcza? srebro, i oczy?ci synów Lewiego, i przecedzi ich jak z?oto i srebro, a wtedy b?d? sk?ada? Panu ofiary sprawiedliwe.* (Ml 3,1-3)

w. 15 Wówczas sporz?dziwszy sobie bicz ze sznurków, powyp?dza? wszystkich ze ?wi?tyni, tak?e baranki i wo?y, porozrzuca? monety bankierów, a sto?y powywraca?.

Taki opis (*bicz ze sznurków; powyp?dza?; porozrzuca?; powywraca?*) jest bardzo dynamiczny i wyraźnie pokazuje zaangażowanie Jezusa i skandal, jaki musiał wywołać swoim czynem. Był on tak znamieny i szokujący, że nie wezwano straży świątynnej aby po prostu usunąć awanturnika ze Świątyni lecz w jego konsekwencji podjęto z Nim dialog. Obecność bankierów była podyktowana koniecznością wymiany monet „nieczystych” (z podobiznami bożków lub władców) na monety, którymi można było złożyć dar w świątyni.

w. 16 Do tych za?, którzy sprzedawali go??bie, rzek?: «We?cie to st?d, a nie róbcie z domu mego Ojca targowiska!»

Gołębie były ofiarą ubogich (Kpł 5,7), a prawdziwie ubogich trudno podejrzewać o jakąś szczególnie perwersję religijną, raczej naturalnie okazuje się im litość. Jednak w tym geście Jezus pokazuje, że także ubodzy potrzebują nawrócenia, odmiany swej mentalności. Nie wystarczy być biednym, aby się Bogu podobać;

Uzasadnienia swego czynu Jezus nie zaczerpnął z Pisma (jak to jest opisują synoptycy: Mt 21,13; Mk 11,17; Łk 19,46; por. Iz 56,7; Jer 7,11) ale odwołuje się do prawdy oczywistej dla każdego, kto nie wchodzi do tego miejsca uprzedzony, ale potrafi obserwować i wyciągać wnioski z tej obserwacji. Miejsce, które miało być święte i wyjątkowe stało się zwykłym rynkiem handlowym. Warto w tym momencie przypomnieć sobie modlitwę Salomona w dniu poświęcenia Świątyni (1 Krl 8,23-61), bowiem w tej modlitwie wyrażał się prawdziwy sens tego wyjątkowego miejsca. w. 17 Uczniowie Jego przypomnieli sobie, ?e napisano: Gorliwo?? o dom Twój poch?onie Mnie.

Poprzez zwrot: *uczniowie przypomnieli sobie* ewangelista pokazuje, jak wspólnota uczniów po zmartwychwstaniu swego Pana odkrywała w Jego czynach wypełnienie Pism i odnosi cytat zaczerpnięty z Ps 69,10 wprost do Jego osoby. Słowo *gorliwo??* ma również znaczenie: zazdrość (w pozytywnym sensie), zapał, żarliwość. To sam Bóg jest zazdrosny o swój lud, który dopuszcza się nierządu, zdradza Go (por. Ez 16,35-42). Ta sama *zazdrosna mi?o?? Pana Zast?pów* chce doprowadzić do wyzwolenia ludu z niewoli, w którą popadł grzesząc (Iz 9,1-6).

czynisz?» Domaganie się znaku pojawia się wielokrotnie w Ewangeliiach (J 6,30; Mk 8,11; Mt 12,38; 16,11; Łk 11,16.29) i ma swoje źródło w Prawie: *Lecz je?li który prorok odwa?y si? mówi? w moim imieniu to, czego mu nie rozkaza?em, albo wyst?pi w imieniu bogów obcych - taki prorok musi ponie?? ?mier?»*. Je?li pomy?lisz w swym sercu: «A w jaki sposób poznam s?owo, którego Pan nie mówi?» - gdy prorok przepowie co? w imieniu Pana, a s?owo jego b?dzie bez skutku i nie spe?ni si?, znaczy to, ?e tego Pan do niego nie mówi?, lecz w swej pysze powiedzia? to sam prorok. Nie b?dziesz si? go obawia?..(Pwt 18,20-22) Wydaje się, że Jan chce w tym miejscu od razu wprowadzić czytelników w problem odczytywania i rozumienia znaków. W swej Ewangelii używa tego słowa 17 razy zawsze w odniesieniu do czynów Jezusa. Sposób przyjmowania znaków czynionych przez Jezusa decyduje o wierze człowieka, tak więc znaki w Ewangelii janowej są wprost pokazane jako Słowo Boga, które przyjmowane rodzi wiarę (por. Rz 10,17). Ale przywódcy ludu nawet w obliczu jawnych znaków nie chcą wierzyć w Jezusa (J 7,45-49), traktując Go jako zwodziciela (por. J 7,12) i interpretują Jego znaki w świetle zalecenia danego w Piśmie, odnoszącego się do fałszywych proroków: *Je?li powstanie u ciebie prorok, lub wyja?niacz snów, i zapowie znak lub cud, i spe?ni si? znak albo cud, jak ci zapowiedzia?, a potem ci powie: «Chod?my do bogów obcych - których nie zna?e? - i s?u?my im», nie us?uchasz s?ów tego proroka, albo wyja?niacza snów. Gdy? Pan, Bóg twój, do?wiadcza ci?, chc?c pozna?, czy mi?ujesz Pana, Boga swego, z ca?ego swego serca i z ca?ej duszy.* (Pwt 13,2-4

w. 19 Jezus da? im tak? odpowied?: «Zburzcie t? ?wi?tyni?, a Ja w trzech dniach wznios? j? na nowo».

Dosłownie należy to przetłumaczyć: *Zburzcie ten przybytek i w trzy dni podnios? go*. Szczególnie ważny jest tu czasownik *podnie?? (egeiro)* – bowiem ten sam czasownik będzie użyty w w. 22 na określenie powstania z martwych. Prawdziwy przybytek Boga (Jezusa) zostanie zburzony przez żydów w święto Paschy za trzy lata od tej zapowiedzi i rzeczywiście po trzech dniach poniesiony na nowo. w. 20 Powiedzieli do Niego ?ydzi: «Czterdzie?ci sze?? lat budowano t? ?wi?tyni?, a Ty j? wzniesiesz w przeci?gu trzech dni?»

Budowę tej Świątyni (a w zasadzie jej odbudowę) rozpoczął Herod Wielki ok. 20 roku przed Chrystusem i trwała ona aż do ok. 64 roku. Była ona powodem dumy dla wszystkich Izraelitów. Ale jej wspaniałość, składane tam ofiary i nieustanny kult, stały się dla nich s?owem k?amliwym, o którym mówił już Jeremiasz: *Poprawcie post?powanie i wasze uczynki, a pozwol? wam mieszka? na tym miejscu. Nie ufajcie s?owom k?amliwym, g?osz?cym: " ?wi?tynia Pa?ska, ?wi?tynia Pa?ska, ?wi?tynia Pa?ska!" Albowiem je?eli naprawd? poprawicie wasze post?powanie i je?eli b?dziecie si? kierowa? wy??cznie sprawiedliwi?ci? jeden wobec drugiego, je?li nie b?dziecie uciska? cudzoziemca, sieroty i wdowy i je?li krwi niewinnej nie b?dziecie rozlewa? na tym miejscu i je?eli nie pójdziecie za obcymi bogami na wasz? zgub?, wtedy pozwol? wam mieszka? na tym miejscu w ziemi, któr? da?em przodkom waszym od dawna i na zawsze. Oto wy na pró?no pok?adacie ufno?? w zwodniczych s?owach.* (Jer 7,3-8)

w. 21 On za? mówi? o ?wi?tyni swego cia?a.

Niezrozumienie sensu wypowiedzi Jezusa stało się powodem, dla którego Jego słowa wykorzystano jako oskarżenia wnoszone przeciw Niemu (por. Mk 14,58);

Nowa świątynia, ciało Jezusa, będzie wkrótce miejscem prawdziwego spotkania z Bogiem, miejscem jedynego odpuszczenia grzechów, miejscem prawdziwego oczyszczenia i nowych narodzin.

w. 22 Gdy wi?c zmartwychwsta?, przypomnieli sobie uczniowie Jego, ?e to powiedzia?, i uwierzyli Pismu i s?owu, które wyrzek? Jezus.

Na określenie zmartwychwstania Jan używa dosłownie zwrotu: *gdy wi?c podniós? si? z martwych*. Porównaj komentarz do w. 17 i 19.

w. 23 Kiedy za? przebywa? w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu ?wi?tecznym, wielu uwierzy?o w imi? Jego, widz?c znaki, które czyni?.

Jan wyraźnie zaznacza, że Jezus dokonywał znaków, ale nie były to znaki „na żądanie” ludzi lecz pochodzące w woli samego Jezusa objawiającego Ojca i w ten sposób prowadzącego do wiary. Werset ten także wyraźnie nawiązuje do zakończenia opisu znaku w Kanie Galilejskiej (J 2,11). Tam znak był przeznaczony dla uczniów i oni dzięki niemu uwierzyli w Jezusa, teraz rozpoczął On dokonywanie znaków wobec wszystkich.

Relacja wiary jest obustronna. *Wielu uwierzy?o w imi? Jego a On wszystkich zna?*. Przepiękną ilustracją tej znajomości są sceny spotkania Jezusa z Szymonem i Nikodemem (por. J 1,42,47). To sam Bóg bada serce człowieka (1 Krl 8,39) i wie czym ono jest napętnione. Czasownik *zna?* (ginosko) zawiera w sobie bardzo bogatą wymowę. Nie wyraża tylko znajomości na poziomie intelektualnym, ale określa wejście w bardzo głęboką, osobową relację, wytworzenie więzi, zaakceptowanie, przyjęcie drugiej osoby. Jest to także podsumowanie znaku oczyszczenia Świątyni – Jezusa nie da się oszukać pozorami pobożności, nie da się Go zwieść piękną świątynią. Jeśli dokonuje On znaku oczyszczenia, wypędzenia handlujących w Świątyni, to dlatego, że odkrył prawdę serca tych, którzy to czynili.

MEDITATIO

Na początku wczytajmy się w słowa Izajasza. One bowiem pokazują przewrotność człowieka w wykorzystywaniu świątyni: *S?uchajcie s?owa Pa?skiego, wodzowie sodomscy, daj pos?uch prawu naszego Boga, ludu Gomory! «Co mi po mnóstwie waszych ofiar? - mówi Pan. Syt jestem ca?opalenia koz?ów i ?oju t?ustych cielców. Krew wo?ów i baranów, i koz?ów mi obrzyd?a. Gdy przychodzicie, by stan?? przede Mn?, kto tego ??da? od was, ?eby?cie wydeptywali me dziedzice? Przysta?cie sk?adania czczych ofiar! Obrzyd?e Mi jest wznoszenie dymu; ?wi?ta nowiu, szabaty, zwo?ywanie ?wi?tych zebra?... Nie mog? ?cierpie? ?wi?t i uroczysto?ci. Nienawidz? ca?? dusz? waszych ?wi?t nowiu i obchodów; sta?y Mi si? ci??arem; sprzykrzy?o Mi si? je znosi?! Gdy wyci?gniecie r?ce, odwróc? od was me oczy. Cho?by?cie nawet mno?yli modlitwy, Ja nie wys?ucham. R?ce wasze pe?ne s? krwi. Obmyjcie si?, czy?ci b?d?cie! Usu?cie z?o uczynków waszych sprzed moich oczu! Przysta?cie czyni? z?o! Zaprawiajcie si? w dobrem! Troszczcie si? o sprawiedliwo??, wspomagajcie uci?nionego, oddajcie s?uszn?? sierocie, w obronie wdowy stawajcie! Chod?cie i spór ze Mn? wie?cie! - mówi Pan. Cho?by wasze grzechy by?y jak szkar?at, jak ?nieg wybielej?; cho?by czerwone jak purpura, stan? si? jak we?na. Je?eli b?dziecie ulegli i pos?uszni, dóbr ziemskich b?dziecie za?ywa?. Ale je?li si? zatniecie w oporze, miecz was wyt?pi».* (Iz 1,10-20)

Cała historia „życia w cieniu świątyni” to nieustanne zmaganie się z powierzchownością kultu tam sprawowanego i brakiem przełożenia zasad wiary głoszonej w świątyni na codzienne życie. Świątynia staje się dla ludu swoistą „polisą ubezpieczeniową”, którą trzeba każdego roku, przy okazji wielkich świąt „opłacić” różnymi ofiarami, a później można czynić to, na co ma się ochotę, mając przy tym zapewnioną opiekę Nieba. Ale Bóg nieustannie walczy z takim pojmowaniem świątyni i takim przeżywaniem wiary. Najpierw czyni to poprzez proroków (jak mogliśmy to widzieć w powyższym tekście z Księgi Izajasza), następnie Jezus objawia prawdziwą świątynię Ojca, a jako wymowny znak dla chrześcijan, Świątynia Jerozolimska zostaje zburzona przez Rzymian i już nie zostanie odbudowana.

Lud handlujący w świątyni jest obrazem niewoli grzechu, którą Mesjasz przyszedł zniszczyć. Na straży tej niewoli stoi fałszywa pobożność, która zamieszkuje dziedzińce wszystkich świątyń. Nie tylko żydzi trwali w grzechu ukrytym pod płaszczem ofiar i codziennego kultu. Czytając upomnienie skierowane do wspólnoty w Koryncie (1 Kor 5-6) łatwo zauważamy, że problem fałszywej pobożności jest zawsze obecny w życiu każdej wspólnoty religijnej. Pycha, która broni grzechu (5,2), obłuda i fałszywość wiary (5,11), dochodzenie własnej sprawiedliwości i oskarżanie innych (6,4.7), wreszcie rozpusta, chciwość, oszczerstwa i pijaństwo (6,9n) są znakami zanieczyszczenia tej świątyni, którą Bóg chce wznosić w naszym życiu: *Czy? nie wiecie, ?e cia?o wasze jest ?wi?tyni? Ducha ?wi?tego, który w was jest, a którego macie od Boga, i ?e ju? nie nale?ycie do samych siebie? Za wielk? bowiem cen? zostali?cie nabyci. Chwalcie wi?c Boga w waszym ciele!* (6,19-20).

Jan opisując oczyszczenie Świątyni, poprzez zdanie: *wówczas sporz?dziwszy sobie bicz ze sznurka (...)*, pokazuje gorliwość Jezusa w wypełnianiu woli Ojca, ale w rzeczywistości razy bicia spadną na Jego ciało, to On sam da się ubiczować za nasze grzechy przemieniania świątyni w targowisko wątpliwych idei, fałszywej pobożności i zwykłego materialnego zysku. On sam w świątyni swojego ciała stanie się „przedmiotem gniewu”, na który spadnie kara przewidziana dla grzeszników.

Contemplatio

Jezus przeprowadza nas od starotestamentalnego oczyszczenia z grzechów opartego na nieustannie powtarzanych obmyciach i ofiarach, poprzez obraz obmycia, które się dokona w Jego Krwi (Kana) do nowych narodzin do życia w Królestwie Bożym, które to narodziny są

umieszczony znak oczyszczenia świątyni. I podobnie jak w Kanie Jezus z wody uczynił wino, tak samo z targowiska, które czynimy ze świątyni, Jezus ma moc uczynić prawdziwą świątynię Boga.

Tak zbudowany opis kolejnych wydarzeń jest dla nas bardzo wymowny: żebyśmy mogli przejść od grzechów (z których wiele razy próbowaliśmy się oczyścić, ale do których nieustannie wracamy) do otrzymania darów Duch Świętego, do życia nowym życiem pełnym łaski i nasycenia naszych pragnień bycia szczęśliwymi, konieczne jest oczyszczenie naszej świątyni. Konieczne jest dotknięcie przez Jezusa naszych najważniejszych fundamentów życia, tego co według nas stanowi jego centralną oś. To dotknięcie przez Jezusa oznacza oczyszczenie, wyrzucenie tego wszystkiego, co jest handlem z Bogiem, tego wszystkiego, co nie pozwala pełnić Jego woli, tego wszystkiego, co powoduje, że także wiarę (relację z Bogiem) traktujemy jako źródło osobistego, ziemskiego zysku (materialnego bądź wyrażającego się prestiżem, uznaniem innych, pozycją społeczną lub samozadowoleniem).

ORATIO ET ACTIO

Warto przyrzeć się swojej relacji z Ojcem w Niebie, swojej modlitwie i postawić sobie pytanie: Jaka jest moja świątynia? Jak wygląda miejsce mojego osobistego spotkania z Ojcem? Czy jest to miejsce czerpania wody żywej wprost ze źródła, miejsce szukania Ducha Świętego i pytania: Jaka jest Twoją wolą Panie, bo chcę ją wypełnić? Czy jest to kult w Duchu i Prawdzie (por. J 4,23)? A może moja świątynia to miejsce handlu, ciągłych propozycji składanych Bogu, ciągłych zapewnień, co możemy Mu dać z naszego życia, co możemy poświęcić, ale niech On pozwoli, aby to nasze plany się realizowały, nasze oczekiwania i pragnienia stawały się ciałem?

A może już pora zacząć modlić się w ten sposób?: Panie, zburz moją świątynię, w której oddaję chwałę swoim idолоm i sobie samemu. Zburz moją świątynię, którą tak często napełniam wonią swego egoizmu i szukania własnej wygody. Zburz moją świątynię, w której domagam się od innych, aby składali mi ofiary swego czasu, swej troski, swej pomocy i nieustannego zainteresowania mną.

Zburz świątynię, w której zajęty swoimi sprawami, swoim drobnym handlem ze światem, swoim przymuszaniem wszystkich, aby pełnili moją wolę, nie mam czasu i ochoty słuchać innych, ba, chcę, żeby to inni mnie nieustannie słuchali. Zburz świątynię, w której pragnę Ciebie samego skłonić do tego, byś mnie słuchał i realizował moje plany.

Wiem, że bardzo się przywiązałem do swojej świątyni, jestem świadom, że wznosiłem ją wiele lat, ale Panie, zburz ją, abym w końcu zobaczył Ciebie i doświadczył nowego życia. Wiesz, że bardzo się boję zburzenia świątyni, która sam dla siebie wzniosłem, boję się wszelkich zmian. Ale przecież Ty chcesz mi dać nową świątynię, świątynię prawdziwą, gdzie Ty mieszkasz, świątynię Swego Ciała – Kościół, wspólnotę siostr i braci, których łączy Twoja miłość. Świątynię Twej nieustannej obecności w moim życiu.

Opracowa? ks. Maciej Warowny, Francja